

# Śmierć kliniczna i powrót

## Poprzez światło

Mellen-Thomas Benedict jest artystą, który przeżył śmierć w 1982r. Był martwy przez ponad półtorej godziny, w ciągu której opuścił ciało i udał się w kierunku Światła. Ponieważ ciekawił go Wszechświat, został zabrany w jego odległe rejony, a nawet dalej - w energetyczną Pustkę Nicości poza Wielkim Wybuchem. Komentując jego doświadczenie, Dr. Kenneth Ring powiedział: "Jego historia jest jedną z najbardziej niezwykłych, z jakimi zetknąłem się w trakcie swoich rozległych badań nad doświadczeniami śmierci klinicznej".

## Droga ku śmierci

W 1982 doświadczyłem śmierci spowodowanej nieuleczalnym nowotworem, którego nie można było zoperować, a z kolei jakakolwiek chemioterapia zrobiłaby jedynie ze mnie warzywo. Lekarze dawali mi sześć do ośmiu miesięcy życia. W latach 70-tych interesowałem się informacją, czytając o kryzysie nuklearnym, ekologicznym i innych, stopniowo traciłem nadzieję i ogarniało mnie zniechęcenie. Ponieważ nie miałem podstaw duchowych, zacząłem wierzyć, że natura pomyliła się i że prawdopodobnie byliśmy rakiem na naszej planecie. Nie widziałem rozwiązania żadnego z problemów, które sami stworzyliśmy sobie i naszej planecie. Uważałem wszystkich ludzi za raka i dostałem raka. Właśnie to mnie zabiło. Uważaj, jaki masz pogląd na życie. Może się on odbić na tobie, zwłaszcza jeśli jest negatywny. Mój był bardzo negatywny. To właśnie doprowadziło do mojej śmierci. Wypróbowałem różne rodzaje alternatywnych metod leczenia, ale nic nie poskutkowało.

Tak więc postanowiłem, że to sprawa tylko między mną a Bogiem. Nigdy wcześniej nie stanąłem twarzą twarzą z Bogiem, nigdy nie miałem z nim do czynienia. Nie interesowałem się wówczas duchowością, ale wyruszyłem w podróż, by dowiedzieć się jak najwięcej na ten temat oraz na temat alternatywnych metod leczenia. Zacząłem czytać wszystko, co wpadło mi w ręce i zagłębiłem się w to, ponieważ nie chciałem, by spotkała mnie niespodzianka po drugiej stronie. Zacząłem więc czytać o różnych religiach i filozofiach. Wszystkie były bardzo interesujące i dawały nadzieję, że jest coś po drugiej stronie.

Z drugiej strony jako niezależny artysta tworzący witraże, nie miałem żadnego ubezpieczenia zdrowotnego. Oszczędności całego mojego życia wydałem w jednej chwili na badania medyczne. Następnie leczyłem się, nie mając ubezpieczenia. Nie chciałem narażać rodziny na problemy finansowe, zdecydowałem więc, że sam się tym zajmę. Ból nie trwał bez przerwy, ale były chwile, kiedy byłem zamroczony. Doszło do tego, że bałem się jeździć i w końcu wylądowałem w hospicjum. Miałem tam swoją opiekunkę, która była przy mnie w ostatnich chwilach. Obecność tego anioła, zesłanego mi przez Boga, była dla mnie błogosławieństwem. Trwało to około 18 miesięcy. Nie chciałem jednak brać leków przeciwbólowych, bo pragnąłem zachować świadomość na tyle, na ile to było możliwe. Następnie doświadczyłem takiego bólu, że nie istniało nic poza nim, na szczęście ataki trwały tylko po kilka dni.

## Światło Boga

Pamiętam, że obudziłem się któregoś ranka w domu około 4:30 i po prostu wiedziałem, że nadszedł koniec. To był dzień, kiedy miałem umrzeć. Zadzwoiłem do kilku przyjaciół, aby się pożegnać. Obudziłem swoją opiekunkę z hospicjum i uprzedziłem ją. Ponieważ przeczytałem, że kiedy się umiera dzieją się różne ciekawe rzeczy, umówiłem się z nią, że po mojej śmierci zostawi moje ciało na sześć godzin. Znowu zasnąłem. Następnie, co pamiętam, to początek typowej śmierci klinicznej. Nagle byłem w pełni świadomy i stałem, choć moje ciało spoczywało w łóżku. Otaczała mnie ciemność. Kiedy byłem poza ciałem, wszystko było bardziej wyraźne niż normalnie. Było tak wyraźne, że widziałem każdy pokój w domu, strych, okolice domu, i to, co znajdowało się pod nim.

Zobaczyłem Światło i zwróciłem się ku niemu. Było bardzo podobne do tego, które ludzie opisują w swoich relacjach o śmierci klinicznej. Było takie wspaniałe. Można go dotknąć, można go poczuć. Przyciąga do siebie - chcesz podejść do niego, tak jak podszedłbyś do idealnej matki lub ojca, by Cię przytulili. W miarę jak zbliżałem się do Światła, wiedziałem intuicyjnie, że jeśli wejdę w nie, to umrę. Tak więc zbliżając się, powiedziałem: "Proszę, poczekaj chwilę, moment. Chcę to przemyśleć; chciałbym z Tobą porozmawiać zanim pójdę dalej".

Ku mojemu zaskoczeniu, całe doświadczenie zatrzymało się w tym punkcie. W rzeczywistości mamy kontrolę nad swoją śmiercią. To nie jest karuzela, której nie można zatrzymać. Moja prośba została spełniona i odbyłem kilka rozmów ze Światłem. Światło przybierało różne postacie, np. Jezusa, Buddy, Kriszny, mandali, archetypów i znaków.

Zapytałem Światło: "Co tu się dzieje? Proszę, Światło, wyjaśnij mi, kim jesteś. Chcę wiedzieć, co jest rzeczywiste".

Nie potrafię przytoczyć dokładnych słów, bo to był rodzaj telepatii. Światło odpowiedziało, przekazując mi informację, że to, co dzieje się, kiedy spotykamy się ze Światłem, zależy od naszych poglądów. Jeśli jesteś Buddystą, Katolikiem lub Muzułmańskim fundamentalistą, to dostajesz to, w co wierzysz. Masz szansę, by przyjrzeć się temu i zbadać to, ale większość ludzi z niej nie korzysta. Gdy objawiło się Światło, uświadomiłem sobie, że w rzeczywistości widzę matrycę Wyższego Ja. Mogę tylko powiedzieć, że przybrało postać matrycy, mandali ludzkich dusz, i ujrzałem, że to, co nazywamy Wyższym Ja, jest matrycą. Jest

to również nasze połączenie ze Źródłem; każdy z nas pochodzi bezpośrednio ze Źródła, jest jego bezpośrednim doświadczeniem. Wszyscy mamy Wyższe Ja, coś, co stoi ponad naszą duszą. Objawiło mi się ono w swojej najprawdziwszej formie energetycznej. Mogę to jedynie opisać w taki sposób, że Wyższe Ja przypomina połączenie/przewód. Nie przypominało go z wyglądu, ale jest to bezpośrednie połączenie ze Źródłem, które jest w każdym z nas. Jesteśmy bezpośrednio połączeni ze Źródłem. Tak więc Światło pokazało mi matrycę Wyższego Ja. I uzmysłowiłem sobie wyraźnie, że wszystkie Wyższe Ja są połączone ze sobą w jedno, wszyscy ludzie są jednością, jesteśmy w rzeczywistości jedną istotą, różnymi jej aspektami. Nie chodziło tu o jakąś konkretną religię. Właśnie takie informacje dostałem. I zobaczyłem tę mandalę ludzkich dusz. To była najpiękniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem. Wszedłem w nią i całkowicie mnie pochłonęła. To było jakbyś otrzymał całą miłość, jakiej kiedykolwiek pragnąłeś, i to taką miłość, która leczy, uzdrawia i regeneruje.

Kiedy tak prosiłem Światło o wyjaśnienia, zrozumiałem, czym jest matryca Wyższego Ja. Wokół Ziemi istnieje sieć stworzona ze wszystkich połączonych ze sobą Wyższych Ja. To jak wielkie przedsiębiorstwo, kolejny wyższy poziom energii subtelnej otaczającej nas, jeśli można tak powiedzieć. Następnie, po kilku minutach, poprosiłem o dalsze wyjaśnienia. Naprawdę chciałem wiedzieć, o co chodzi we Wszechświecie, i tym razem byłem gotów do podróży.

### Powiedziałem: "Jestem gotów, zabierz mnie".

Wtedy Światło zamieniło się w najpiękniejszą rzecz, jaką kiedykolwiek widziałem: w mandalę ludzkich dusz na tej planecie. Wcześniej podchodziłem do wszystkiego, co działo się na Ziemi, bardzo negatywnie. Kiedy więc poprosiłem Światło o wyjaśnienia, ujrzałem dzięki tej cudownej mandali, jak piękni wszyscy jesteśmy w swej istocie. Jesteśmy najpiękniejszymi stworzeniami. Ludzka dusza, ludzka matryca, którą wspólnie tworzymy jest absolutnie fantastyczna, elegancka, egzotyczna, jest wszystkim. Nie jestem w stanie wyrazić, jak zmieniło to mój pogląd na istoty ludzkie w tej chwili.

Powiedziałem: "Oh, Boże, nie wiedziałem, jacy jesteście piękni".

Na jakimkolwiek jesteś poziomie, wysokim czy niskim, jakkolwiek postać przybrałeś, jesteś najpiękniejszym stworzeniem, naprawdę. Zaskoczyło mnie to, że żadna dusza nie była zła.

Zapytałem: "Jak to możliwe?".

W odpowiedzi usłyszałem, że żadna dusza nie jest z natury zła. Straszne rzeczy, które przydarzają się ludziom, sprawiają, że robią oni złe rzeczy, ale ich dusze nie są złe. Światło powiedziało mi, że to, czego wszyscy szukają, to, co daje im siłę, to miłość. To, co ich niszczy, to brak miłości.

Wydawało mi się, że objawieniom pochodzącym od światła nie ma końca i wtedy zapytałem Je: "Czy to znaczy, że ludzkość zostanie zbawiona?".

Wtedy, jakby w dźwięku trąby pośród deszczu spiralnych światła, Wielkie Światło przemówiło: "Pamiętaj i nigdy o tym nie zapominaj; **sami się zbawiacie, ocalacie i leczycie**. Zawsze tak było. Zawsze tak będzie. Zostaliście stworzeni tak, byście mieli tę moc jeszcze zanim powstał świat".

W tej chwili zrozumiałem nawet więcej. Zrozumiałem, że JUŻ ZOSTALIŚMY ZBAWIENI, ocaliliśmy siebie, ponieważ zostaliśmy stworzeni tak, byśmy się sami udoskonalali i "naprawiali", podobnie jak reszta Boskiego Wszechświata. Podziękowałem Boskiemu Światłu z całego serca. Przyszły mi jedynie na myśl te proste słowa absolutnej wdzięczności: "O drogi Boże, drogi Wszechświecie, droga Wspaniała Jaźni, kocham swoje Życie". Wydawało się, że Światło wdycha mnie coraz głębiej. To było uczucie, jakby Światło wchłaniało mnie całkowicie. Po dziś dzień nie potrafię opisać Światła Miłości. Wszedłem w inny wymiar, jeszcze głębszy, i stałem się świadomy czegoś więcej, o wiele więcej. Był to potężny strumień Światła, wielki i pełny, głęboko w Sercu Życia.

Zapytałem: "Co to jest?".

Światło odrzekło: "To jest RZEKA ŻYCIA. Wypełnij nią swe serce po brzegi".

Tak zrobiłem. Wziąłem jeden duży łyk, potem następny. Pić Samo Życie! Byłem w ekstazie.

Wtedy Światło powiedziało: "Masz życzenie".

Wiedziało wszystko o mnie, znało całą moją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

"Tak!" - wyszeptalem.

Chciałem zobaczyć resztę Wszechświata; to, co jest poza układem słonecznym, poza ludzkimi iluzjami. Wtedy Światło powiedziało mi, że mogę dać się ponieść Nurtowi. Tak zrobiłem i Światło przeniosło mnie na koniec tunelu. Poczułem i usłyszałem całą serię bardzo delikatnych uderzeń dźwiękowych\*. Co za szybkość! Pustka Nicości

Nagle zacząłem oddalać się z zawrotną prędkością od Ziemi z nurtem Życia, widząc, jak planeta znika mi z oczu. Układ słoneczny, w całym swym majestacie, śmignął mi przed oczami i zniknął. Poruszając się z prędkością szybszą od prędkości światła, przeleciałem przez środek galaktyki, dowiadując się po drodze nowych rzeczy. Przekonałem się, że ta galaktyka, jak i reszta Wszechświata, tętni ŻYCIEM, różnymi jego odmianami. Widziałem wiele światów. Dobra wiadomość - nie jesteśmy sami we Wszechświecie! Kiedy płynąłem strumieniem świadomości przez środek galaktyki, przekształcił się on w niezwykłą falę energetyczną zbudowaną z fraktali. Mijałem wielkie grupy galaktyk, zawierające w sobie starożytną mądrość. Najpierw

myślałem, że dokądś zmierzam, podróżuję. Ale wtedy zrozumiałem, w miarę jak strumień powiększa się i rozszerza, poszerza się również moja świadomość, obejmując wszystko we Wszechświecie! Mijałem wszystko, co zostało stworzone. To był niewyobrażalny cud!

Wszystko, co zostało stworzone, zdawało się mijać mnie z zawrotną prędkością i znikać w Świetlnych cętkach. Niemal natychmiast pojawiała się kolejne Światło. Nadchodziło ze wszystkich stron i było tak odmienne; Światło stworzone z czegoś więcej niż wszystkie częstotliwości Wszechświata. Ponownie czułem i słyszałem kilka razy aksamitne uderzenia dźwiękowe. Moja świadomość, czy też istota, rozszerzała się, by połączyć się z całym Wszechświatem Holograficznym, a nawet czymś więcej. Kiedy mijałem drugie Światło, pojawiła się we mnie świadomość, że właśnie przekroczyłem Prawdę. Nie potrafię tego lepiej wyrazić słowami, ale postaram się to wyjaśnić. Kiedy wkroczyłem w strefę drugiego Światła, wyszedłem poza pierwsze Światło. Znalazłem się w głębokim bezruchu, poza wszelką ciszą. Widziałem i postrzegałem WIECZNOŚĆ, poza Nieskończonością.

Byłem w Pustce.

Byłem w tym, co istniało przed stworzeniem, przed Wielkim Wybuchem. Przekroczyłem początek czasu - Pierwszy Świat - Pierwszą Wibrację. Byłem w Oku Stworzenia. Czułem się, jakbym dotykał twarzy Boga. To nie było doznanie religijne. Po prostu stanowiłem jedność z Najwyższym Życiem i Świadomością.

Mówiąc, że widziałem lub postrzegałem wieczność, mam na myśli, że doświadczałem całego stworzenia tworzącego samego siebie. Nie było początku ani końca. To myśl, która poszerza umysł, prawda? Naukowcy uważają, że Wielki Wybuch był pojedynczym wydarzeniem, dzięki któremu powstał Świat. Ja widziałem, że Wielki Wybuch jest tylko jednym z nieskończenie wielu takich samych Wybuchów, poprzez które Wszechświaty stwarzane są nieustannie i jednocześnie. Jedyne obrazy w miarę bliskie naszym kategoriom, które to oddają, to obrazy tworzone za pomocą superkomputerów przy użyciu równań geometrii fraktali.

Starożytni wiedzieli o tym. Twierdzili, że Bóg co jakiś czas stwarza nowe Wszechświaty poprzez wydech i de-konstruuje inne poprzez wdech. Te epoki nazywane są Jugami. Współczesna nauka nazywa to Wielkim Wybuchem. Przebywałem w absolutnej, czystej świadomości. Widziałem, obserwowałem wszystkie Wielkie Wybuchy czy też Jugi tworzące i de-konstruujące siebie. Natychmiast wszedłem w nie wszystkie jednocześnie. Ujrzałem, że każda najmniejsza cząsteczka stworzenia posiada moc, by tworzyć. Bardzo trudno to wyjaśnić. Wciąż brak mi słów, by to wyrazić.

Dopiero po wielu latach od powrotu znalazłem jakieś słowa, które oddają doświadczenie Pustki. Teraz mogę wam powiedzieć: Pustka to mniej niż nic, a jednak to coś więcej niż wszystko, co istnieje! Pustka jest zerem absolutnym; chaosem, w którym powstają wszystkie możliwości. To jest Absolutna Świadomość; coś o wiele więcej niż nawet Uniwersalna Inteligencja.

Gdzie jest ta pustka? Wiem. Ta Pustka jest wewnątrz i na zewnątrz wszystkiego. Ty sam, właśnie teraz, choć żyjesz, zawsze jesteś jednocześnie wewnątrz i na zewnątrz pustki. Nie musisz nigdzie iść ani umierać, by się do niej dostać. Pustka jest próżnią lub nicością istniejącą pomiędzy wszystkim, co posiada formę fizyczną. PRZESTRZEN pomiędzy atomami i ich składnikami. Współczesna nauka zaczęła badać tę przestrzeń pomiędzy wszystkim. Nazywają to punktem zerowym (Zero-point). Gdy tylko próbują go zmierzyć, wskaźnikom przyrządów zaczyna brakować skali, innymi słowy - zmierzają ku nieskończoności. Jak na razie nie znają sposobu, by dokładnie zmierzyć nieskończoność. Więcej jest przestrzeni zerowej w twoim ciele i całym Wszechświecie niż czegokolwiek innego!

To, co mistycy nazywają Pustką, nie jest nią. Jest tak pełna energii, energii innego rodzaju, która stworzyła wszystko, czym jesteśmy. Od czasu Wielkiego Wybuchu wszystko jest wibracją, począwszy od pierwszego Słowa, które jest pierwszą wibracją. Po biblijnym "Jam Jest" w rzeczywistości jest znak zapytania. "Jam Jest - Czym Jestem?" Tak więc to, co istnieje, jest Bogiem, który poznaje Własną Jaźń w każdy sposób, jaki można sobie wyobrazić, w nieustannym nieskończonym procesie poznawania poprzez każdego z nas. Poprzez każdy włos na twojej głowie, poprzez każdy liść na każdym drzewie, poprzez każdy atom Bóg bada Boską Jaźń, wielkie "Jam Jest". Ujrzałem, że wszystko, co istnieje, jest Jaźnią, dosłownie, twoją Jaźnią, moją Jaźnią. Wszystko jest wielką Jaźnią. Właśnie dlatego Bóg wie, nawet kiedy opada liść. Jest to możliwe, ponieważ gdziekolwiek jesteś, tam jest centrum Wszechświata. Gdziekolwiek znajduje się jakikolwiek atom, tam jest centrum Wszechświata. Jest w nim Bóg i jest Bóg w Pustce.

Kiedy poznawałem Pustkę i wszystkie Jugi, czy też całe stworzenie, istniałem całkowicie poza czasem i przestrzenią w takiej formie, w jakiej my je znamy. W tym stanie poszerzonej świadomości odkryłem, że to, co zostało stworzone, jest Absolutnie Czystą Świadomością lub Bogiem, Doświadczającym Życia takiego, jakim je znamy. Pustka sama w sobie pozbawiona jest doświadczenia. To stan przed-życiem, sprzed pierwszej wibracji. Bóg to coś więcej niż tylko Życie i Śmierć. Dlatego we Wszechświecie można doświadczać czegoś więcej niż tylko Życia i Śmierci!

Byłem w Pustce i byłem świadomy wszystkiego, co kiedykolwiek zostało stworzone. To było jakby patrzenie oczyma Boga. Stałem się Bogiem. Nagle nie byłem już sobą. Jedyne, co mogę powiedzieć, to to, że patrzyłem oczyma Boga. Nagle znałem przyczynę istnienia każdego atomu i widziałem wszystko. Interesujące jest to, że kiedy wszedłem w Pustkę, powróciłem ze zrozumieniem, że Bóg nie istnieje gdzieś tam. Bóg jest tutaj. Właśnie o to chodzi. Ludzie ciągle gdzieś szukają Boga... a Bóg

dał nam wszystko, wszystko jest tutaj, właśnie tutaj. I teraz jesteśmy Bogiem, który poprzez nas poznaje Samego Siebie. Ludzie są tak zajęci, próbując stać się Bogiem, że powinni zrozumieć, iż już jesteśmy Bogiem, a Bóg staje się nami. Właśnie o to chodzi w rzeczywistości.

Kiedy pojąłem to, nie miałem już co robić w Pustce i chciałem wrócić do stworzenia lub Jugi. Wydawało się to być naturalną kolejną rzeczą. Wówczas nagle powróciłem poprzez drugie Światło lub Wielki Wybuch, słysząc kolejne aksamitne odgłosy uderzeń dźwiękowych. Poruszałem się wraz ze strumieniem świadomości z powrotem poprzez wszystko, co istniało - co to była za przejażdżka! Wielkie skupiska galaktyk przechodziły przede mną, a ja doświadczałem jeszcze więcej. Przekroczyłem centrum naszej galaktyki, które jest czarną dziurą. Czarne Dziury to wielkie procesory lub też urządzenia do przetwarzania Wszechświata. Wiecie co jest po drugiej stronie Czarnej Dziury? My; nasza galaktyka, która została przetworzona z innego Wszechświata. W swej całkowitej konfiguracji energetycznej galaktyka wyglądała jak fantastyczne świetlne miasto. Cała energia po tej stronie Wielkiego Wybuchu jest światłem. Każda cząsteczka, atom, gwiazda, planeta, nawet sama świadomość stworzona jest ze światła, posiada częstotliwość i/lub jest cząsteczką. Światło żyje. Wszystko stworzone jest ze światła, nawet kamienie. Tak więc wszystko żyje. Wszystko zostało stworzone ze Światła Boga; wszystko jest bardzo inteligentne.

## Światło miłości

Kiedy tak podążałem z nurtem strumienia, zobaczyłem w końcu, jak zbliża się wielka Światłość. Wiedziałem, że to było Pierwsze Światło - Świetlna Matryca Wyższego Ja naszego układu słonecznego. Wtedy cały układ słoneczny pojawił się w Świele, czemu towarzyszyły aksamitne uderzenia dźwiękowe.

Ujrzałem, że nasz układ słoneczny, w którym żyjemy, jest naszym większym, lokalnym ciałem. To nasze ciało lokalne i jesteśmy o wiele więksi, niż nam się wydaje. Zobaczyłem, że układ słoneczny to nasze ciało. Jestem jego częścią, a Ziemia jest nami, częścią tego czegoś wielkiego, co zostało stworzone, a my jesteśmy częścią tego, co wie, że istnieje. Ale jesteśmy tylko częścią. Nie jesteśmy wszystkim, ale jesteśmy tą częścią, która wie, że istnieje.

Widziałem całą energię, jaką wytwarza nasz układ słoneczny, i jest to niewiarygodny pokaz świetlny! Słyszałem Muzykę Sfer. Nasz układ słoneczny, podobnie jak wszystkie inne ciała niebieskie, wytwarza unikalną matrycę światła, dźwięku oraz energii wibracji. Zaawansowane cywilizacje z innych systemów gwiazdnych umieją dostrzec we Wszechświecie życie, takie jak my je pojmujemy dzięki wibracyjnemu lub energetycznemu odciskowi matrycy. To dziecinna zabawa. Cudowne Dzieci Ziemi (ludzkie istoty) obecnie wytwarzają mnóstwo dźwięku, jak dzieci bawiące się na podwórku Wszechświata.

Bezpośrednio z nurtem strumienia dotarłem do środka Światła. Poczułem, jakby Światło mnie objęło, kiedy znowu wchłonęło mnie ono swym oddechem, po czym nastąpiła seria delikatnych uderzeń dźwiękowych.

Przebywałem w tym wielkim Świele Miłości, a strumień życia przepływał przede mną. Muszę to powtórzyć: to najbardziej pełne miłości Światło, w którym nie ma ni cienia krytyki. To idealny rodzic dla Cudownego Dziecka.

"Co teraz?" - zastanawiałem się.

Światło wyjaśniło mi, że nie ma śmierci; jesteśmy nieśmiertelnymi istotami. Żyjemy od zawsze! Pojąłem, że jesteśmy częścią naturalnego systemu życia, który sam się odnawia nieustannie. Nigdy mi nie powiedziano, że muszę wrócić. Po prostu wiedziałem, że tak będzie. To było po prostu oczywiste, z tego, co widziałem.

Nie wiem jak długo przebywałem ze Światłem z punktu widzenia ziemskiego czasu. Lecz nadszedł moment, kiedy pojąłem, że dostałem odpowiedź na wszystkie swoje pytania i nadszedł czas powrotu. Mówiąc, że po tamtej stronie dostałem odpowiedź na wszystkie swoje pytania, dokładnie to mam na myśli. Dostałem odpowiedź na wszystkie pytania. Każdy człowiek ma inne życie i swój zestaw pytań, na które musi znaleźć odpowiedź. Niektóre pytania są uniwersalne, lecz każdy z nas bada to, co nazywamy Życiem, na swój własny, wyjątkowy sposób. To samo odnosi się do każdej innej formy życia, od gór do każdego listka na każdym drzewie.

Jest to bardzo ważne dla nas wszystkich w tym Wszechświecie, dlatego że wszystko składa się na Wielki Obraz, pełnię Życia. Jesteśmy Bogiem, w dosłownym tego znaczeniu, który bada Swoją Jaźń poprzez nieskończony Taniec Życia. Twoja wyjątkowość wspiera całość Życia.

## Powrót na ziemię

Kiedy zacząłem powracać do tego cyklu życia, nigdy nie przyszło mi do głowy, nikt też mi tego nie powiedział, że powrócę do tego samego ciała. To po prostu nie miało znaczenia. Pokładałem całkowitą ufność w Świele i procesie Życia. Kiedy strumień połączył się z wielkim Światłem poprosiłem o to, bym nigdy nie zapomniał tego, co zostało mi objawione ani odczuć tego, czego nauczyłem się po drugiej stronie.

Odpowiedź brzmiała: "Tak".

Było to jak pocałunek dla mojej duszy.

Potem Światło zabrało mnie z powrotem w sferę wibracji. Cały proces przebiegł ponownie w odwrotnym kierunku i dowiedziałem się jeszcze więcej. Wróciłem do domu. To była lekcja na temat tego, jak działa reinkarnacja. Dostałem odpowiedź

na wszystkie swoje pytania, choćby te najbardziej błahe: "Jak działa to? Jak działa tamto?". Wiedziałem, że odrodzę się. Ziemia to wielki przetwarzacz energii, z którego indywidualna świadomość ewoluuje w każdego z nas. Po raz pierwszy pomyślałem o sobie jak o człowieku i byłem szczęśliwy, że nim jestem. Z tego, co widziałem, byłbym szczęśliwy, będąc atomem w tym Wszechświecie. Atomem. A być częścią Boga jako człowiek to... najwspanialsze błogosławieństwo. To błogosławieństwo, które przekracza nasze najśmielsze oczekiwania i pojęcie. Dla każdego z nas udział w tym doświadczeniu jako ludzka istota jest cudowny i wspaniały. Każdy z nas, bez względu na to gdzie jesteśmy, czy jesteśmy szczęśliwi czy nie, jest błogosławieństwem dla planety, właśnie tu gdzie jest.

Przeszedłem więc przez proces reinkarnacji, spodziewając się, że odrodzę się gdzieś jako niemowlę. Ale "dostałem nauczkę" w kwestii tego, jak indywidualna tożsamość i świadomość ewoluują. Wróciłem z powrotem do swojego ciała. Byłem bardzo zaskoczony, kiedy otworzyłem oczy. Nie wiem dlaczego, ale to była taka niespodzianka wrócić z powrotem do tego ciała, do mojego pokoju i zobaczyć kogoś, kto wyplakał sobie nade mną oczy. To była moja opiekunka z hospicjum. Poddała się półtorej godziny po tym, jak odnalazła mnie martwego. Była pewna, że nie żyje; były wszystkie oznaki śmierci - sztywniałem. Nie wiemy, jak długo byłem martwy, ale wiemy, że minęło półtorej godziny od momentu, kiedy mnie znalazła. Na tyle na ile mogła, uszanowała moje życzenie, by moje ciało zostawić tuż po śmierci na kilka godzin. Mieliśmy specjalny stetoskop i wiele sposobów kontroli podstawowych funkcji życiowych, by stwierdzić, co się działo. Może potwierdzić, że naprawdę byłem martwy. To nie była śmierć kliniczna. Przez co najmniej półtorej godziny doświadczyłem śmierci. Znalazła mnie martwego i zbadała przy pomocy stetoskopu, zbadała ciśnienie i monitorowała serce przez półtorej godziny. Potem przebudziłem się i zobaczyłem światło na zewnątrz. Próbowalem wstać, by podejść do niego, ale wypadłem z łóżka. Wtedy usłyszała głošny "łomot", wbiegła do pokoju i znalazła mnie na podłodze.

Kiedy doszedłem do siebie, byłem bardzo zaskoczony, a jednocześnie zafascynowany tym, co mi się przytrafiło. Na początku nie pamiętałem nic z podróży, którą odbyłem. Byłem na wpół świadomy i ciągle pytałem: "Czy ja żyję?". Ten świat był dla mnie bardziej snem niż tamten. W ciągu trzech dni zacząłem powracać do normy, czuć się normalnie, myśleć jaśniej, a mimo to czułem się inaczej niż w ciągu całego mojego życia. Pamięć mojej podróży powróciła później. Nie dostrzegałem zła w żadnej ludzkiej istocie. Wcześniej byłem bardzo krytyczny. Myślałem, że większość ludzi ma nierówno pod sufitem, w rzeczywistości myślałem, że wszyscy mają nierówno pod sufitem poza mną. Ale wszystko to mi się wyjaśniło.

Mniej więcej trzy miesiące później przyjaciel poradził mi, że powinienem przebadać się, więc poszedłem i zrobiłem wszystkie badania. Naprawdę czułem się dobrze, jednak bałem się, że wiadomości mogą być złe. Pamiętam jak lekarz w przychodni popatrzył na wyniki badań robionych przed i po tym wszystkim i powiedział: "Hm, ale teraz tu nic nie ma".

Powiedziałem: "Naprawdę? To musi być cud".

Odparł: "Nie, to się zdarza, nazywa się to samoistna remisja".

Wydawało się, że nie zrobiło to na nim żadnego wrażenia. Ale to był cud i ja byłem pod wrażeniem, nawet jeśli nikt inny nie był.

## Czego się nauczyłem

Tajemnica życia ma niewiele wspólnego z inteligencją. Wszechświat to wcale nie jest proces intelektualny. Intelkt jest pomocny, jest wspaniały, ale na razie wszystko przetwarzamy wyłącznie za jego pomocą, zamiast za pomocą naszych serc i mądrzejszej części nas samych.

Jądro Ziemi jest wielkim transmuterem energii, tak jak to jest przedstawione na obrazkach ziemskiego pola magnetycznego. To nasz cykl, ponowne przyciąganie reinkarnowanych dusz. Znakiem tego, że zaczynasz osiągać ludzki poziom, jest to, że zaczynasz ewoluować w indywidualną świadomość. Zwierzęta mają zbiorową duszę, reinkarnują w zbiorowej duszy. Jeleń może na zawsze pozostać jeleniem. Ale jeśli urodzisz się jako człowiek, czy to kaleka czy geniusz, oznacza to, że jesteś na ścieżce do rozwoju indywidualnej świadomości. To z kolei tworzy część grupowej świadomości nazywanej ludzkością. Widziałem, że rasy są grupami osobowości. Narody, takie jak Francja, Niemcy, Chiny, każdy ma swoją własną osobowość. Miasta mają swoją własną osobowość, swoje lokalne zbiorowe dusze, które przyciągają pewnych ludzi. Rodziny mają grupowe dusze. Indywidualna tożsamość ewoluuje jak odgałęzienia fraktala; dusza zbiorowa rozwija się poprzez naszą indywidualność. Różne pytania, które ma każdy z nas, są bardzo bardzo ważne. Właśnie w taki sposób Bóg poznaje Swoją Jaźń - poprzez Ciebie. Zadaj swoje pytania, poszukuj. Odnajdziesz swoją Jaźń i odnajdziesz Boga w tej Jaźni, bo to jedyna Jaźń jaka istnieje.

Coś więcej, zacząłem dostrzegać, że my wszyscy, ludzie, tworzymy duchową jedność. Jesteśmy częścią tej samej duszy, rozgałęziającej się w formie fraktali w różnych kierunkach, ale wciąż tą samą. Teraz każdego człowieka postrzegam jako swego duchowego przyjaciela, przyjaciela mej duszy, tego, którego zawsze szukałem. Poza tym, najwspanialszym przyjacielem duchowym, którego będziesz miał zawsze, jesteś ty sam. W każdym z nas jest pierwiastek zarówno męski, jak i żeński. Doświadczamy tego w macicy i doświadczamy tego w trakcie reinkarnacji. Jeśli szukasz najlepszego, największego duchowego przyjaciela poza sobą, to być może nigdy go nie znajdziesz, bo go tam nie ma. Tak jak Boga nie ma "tam". Bóg jest tutaj. Nie szukaj Boga "gdzieś tam". Boga szukaj tutaj. Szukaj poprzez swoją Jaźń. Znajdź miłość swojego życia... swoją Jaźń. Dzięki temu wszystko pokochasz.

Zszedłem do czegoś, co można nazwać Piekłem i było to bardzo zaskakujące doświadczenie. Nie było w nim Szatana czy zła. Moje zejście do Piekła było zejściem w indywidualną ludzką niedolę, ignorancję i ciemność niewiedzy każdego człowieka. Wydawało się to być wiecznością nieszczęścia. Ale każda z tych milionów dusz, które mnie otaczały, zawsze miała gwiazdkę światła. Tyle, że nikt nie zauważał tego. Byli tak pochłonięci swoimi własnymi żalami, traumą i nieszczęściem. Lecz po czasie, który wydawał się być wiecznością, zacząłem wzywać Światło, jak dziecko, które woła rodzica, by mu pomogło. Wtedy Światło otworzyło się, tworząc tunel, który pojawił się tuż przy mnie i odizolował mnie od tego całego bólu i lęku. Właśnie tak wygląda Piekło. Teraz uczymy się, jak chwycić się za ręce i razem wyjść z niego. Wrota Piekła są teraz otwarte. Połączymy się, chwycimy za ręce i wspólnie wyjdziemy z Piekła. Światło podeszło do mnie i przybrało postać wielkiego, złotego Anioła.

Zapytałem: "Czy jesteś aniołem śmierci?"

Odpowiedziało mi, że jest moją wyższą duszą, matrycą mojego Wyższego Ja, najdawniejszą częścią mnie. I wtedy zostałem zabrany do Światła.

Wkrótce nasza nauka zmierzy ducha. Czyż to nie wspaniałe? Wymyślamy urządzenia, które są czułe na subtelną energię, energię duchową. Fizycy używają akceleratorów, po to by doprowadzać do zderzenia atomów i przekonać się, z czego są zbudowane. Doszli do kwarków i powabów\*\* i całej reszty. Któregoś dnia dojdą do tego, co scala te cząsteczki i nazwą to... Bogiem. Za pomocą akceleratorów nie tylko badają budowę cząsteczek, ale również je tworzą. Dzięki Bogu, większość z nich istnieje zaledwie milisekundy i nanosekundy\*\*\*. Zaczynamy dopiero pojmować, że również stwarzamy istniejąc. Kiedy zobaczyłem wieczność, wszedłem w sferę, w której istnieje punkt, w którym przekraczamy wszelką wiedzę i zaczynamy tworzyć kolejny fraktal, następny poziom. Poznając, mamy moc by tworzyć. To Sam Bóg, który poprzez nas rozprzestrzenia się.

Od czasu powrotu doświadczam Światła spontanicznie i nauczyłem się, jak dostać się w tę przestrzeń niemal w każdej chwili podczas medytacji. Każdy z Was może zrobić to samo. Nie musicie umierać, by to osiągnąć. To jest w zasięgu waszych możliwości, macie do tego wszystko, co potrzeba. Ciało to najwspanialsza istota Świetlna, jaka istnieje. Ciało to Wszechświat niewiarygodnego Światła. Duch nie popycha nas do tego, by nasze ciało rozpuściło się. To nie tak. Przestań próbować stać się Bogiem; Bóg staje się Tobą. Tutaj.

Umysł jest jak dziecko, które biega po Wszechświecie, stawiając żądania i uważając, że to ono stworzyło Wszechświat. Lecz zapytaj umysłu: "Co wspólnego z tym ma twoja matka?". To kolejny poziom duchowej świadomości. Oh! Moja matka! Nagle rezygnujesz z ego, ponieważ nie jesteś jedyną duszą we Wszechświecie.

Jedno z pytań, które zadałem Bogu, brzmiało: "Czym jest Niebo?". Zostałem oprowadzony po wszystkich niebach, jakie zostały stworzone: Nirwana, Kraina Wiecznych Łowów oraz wszystkich innych. Zwiedziłem je. To są myślokształty, które sami stworzyliśmy. W rzeczywistości nie idziemy do nieba; jesteśmy przetwarzani. Lecz cokolwiek stworzyliśmy, zostawiamy w tym cząstkę siebie. To jest prawdziwe, ale to nie jest całość duszy.

Zobaczyłem Niebo chrześcijan. Wyobrażamy sobie, że to piękne miejsce, w którym stoimy przed tronem Boga, oddając mu cześć po wsze czasy. Sprawdziłem. To nudy! Tylko to mamy robić? To dziecinne. Nie chcę nikogo obrażać. Niektóre Nieba są bardzo interesujące, a niektóre bardzo nudne. Według mnie starożytne nieba są bardziej interesujące, np. indiańska Kraina Wiecznych Łowów. Egipcjanie mają fantastyczne nieba. Nieba ciągną się i ciągną. Jest ich wiele. W każdym z nich jest fraktal, który jest twoją indywidualną interpretacją, chyba że jesteś częścią zbiorowej duszy, która wierzy tylko w Boga danej religii. Ale nawet wtedy każdy jest nieco inny. To ta część ciebie, którą tam zostawiasz. W Śmierci chodzi o Życie, a nie o Niebo.

Zapytałem Boga: "Jaka jest najlepsza religia na Ziemi? Która jest właściwa?"

A Bóg odpowiedział z wielką miłością: "Dla mnie to nie ma znaczenia".

To była niewiarygodna łaska. Oznaczało to, że to my jesteśmy istotami, dla których to ma znaczenie. Najwyższy Bóg wszystkich gwiazd mówi nam: "Nieważne jakiego jesteś wyznania". Religie pojawiają się i znikają, zmieniają się. Buddyzm nie istniał od zawsze, katolicyzm tak samo, i we wszystkich wkrótce będzie więcej światła. Obecnie więcej światła dociera do wszystkich systemów. W duchowości nastąpi reformacja, równie dramatyczna jak Reformacja Protestancka. Wiele osób będzie walczyć z tego powodu, jedna religia przeciwko innej, a każdy będzie wierzył, że racja jest po jego stronie. Wszyscy myślą, że posiadają na własność Boga, religie i filozofie, zwłaszcza religie, ponieważ tworzą one wielkie organizacje skupione wokół filozofii. Kiedy Bóg powiedział: "Dla mnie to nie ma znaczenia", natychmiast pojąłem, że to dla nas ma mieć znaczenie. To ważne, ponieważ to my jesteśmy istotami, którym zależy. Dla nas to ma znaczenie i dlatego jest ważne. Najwyższy Bóg nie dba o to, czy jesteś Protestantem, Buddystą lub kimkolwiek innym. Chciałbym, żeby wyznawcy wszystkich religii to zrozumieli i żyli obok siebie. To nie jest koniec żadnej religii, ale rozmawiamy o tym samym Bogu. Żyj i daj żyć innym. Każdy ma swój własny pogląd, który składa się na wielki obraz, wszystko jest ważne.

Zanim znalazłem się po drugiej stronie, miałem wiele obaw dotyczących toksycznych odpadów, pocisków nuklearnych, eksplozji demograficznej, wycięcia lasów tropikalnych. Kiedy wróciłem, pokochałem każdy z tych problemów. Kocham odpady toksyczne. Kocham grzyba nuklearnego; to najświętsza mandala, którą stworzyliśmy w postaci archetypu. Ona właśnie, bardziej niż jakakolwiek filozofia czy religia na świecie, zjednoczyła nas nagle, wznosząc na nowy poziom świadomości. Wiedząc, że możemy wysadzić planetę pięćdziesiąt lub pięćset razy, pojmujemy w końcu, że być może wszyscy jesteśmy tu teraz razem.

Przez jakiś czas musieli odpalać bomby, by nam to uświadomić. Wtedy zaczęliśmy mówić: "już tego nie potrzebujemy". Teraz żyjemy w świecie bezpieczniejszym niż kiedykolwiek wcześniej, a będzie jeszcze bezpieczniejszy. Powróciłem więc z miłością dla odpadów toksycznych, ponieważ one nas zjednoczyły. To takie ważne kwestie. Jak powiedziałby Peter Russel: te problemy przybrały "rozmiar duszy". Czy mamy odpowiedź na miarę duszy? TAK!

Wyrąb lasów tropikalnych wkrótce zmniejszy się i za pięćdziesiąt lat będzie tyle drzew, ile od dawna już nie było na naszej planecie. Jeśli interesuje cię ekologia, zajmij się nią; jesteś częścią systemu, który staje się świadomy. Zaangażuj się w to tak mocno, jak tylko możesz, ale nie bądź przygnębiony. To część czegoś większego. Ziemia przechodzi proces osławiania samej siebie. Nigdy już nie będzie tak dzika jak niegdyś. Będą jednak wspaniałe, dzikie, niedostępne miejsca, w których natura przetrwa w swej pierwotnej postaci. Ogrodnictwo i rezerваты będą ważne w przyszłości. Liczba ludności zbliża się do optymalnego poziomu energetycznego, by wywołać zmianę w świadomości. Ta zmiana zmieni politykę, pieniądze, energię.

Co dzieje się, kiedy śnimy? Jesteśmy wielowymiarowymi istotami. Mamy dostęp do innych wymiarów poprzez świadomy sen. W rzeczywistości ten Wszechświat jest snem Boga. Jedną z rzeczy, o których się przekonałem, było to, że jesteśmy punkcikami na planecie, która jest punkikiem w galaktyce, która też jest punkikiem. Istnieją wielkie systemy, a my jesteśmy czymś w rodzaju przeciętnego systemu. Ale istoty ludzkie już stały się legendą w całym kosmosie świadomości. Niewielka, chaotyczna istota ludzka z Ziemi/Gaji stała się legendarna. Jedną z rzeczy, dzięki którym przeszliśmy do legendy, są sny. Jesteśmy Legendarnymi Śniącymi. W rzeczywistości cały kosmos poszukuje sensu życia, znaczenia wszystkiego. A to właśnie ta niewielka istota, która śni, znalazła najlepszą odpowiedź. Wyśniliśmy ją. Sny są więc ważne.

Po śmierci i po powrocie, naprawdę szanuję życie i śmierć. Być może dzięki eksperymentom na DNA otwarliśmy wrota do wielkiej tajemnicy. Wkrótce już będziemy mogli żyć w jednym ciele tak długo, jak tylko zapagniemy. Po około 150 latach dusza intuicyjnie wyczuje, że czas na zmianę kanału. Życie wieczne w jednym ciele nie jest tak twórcze jak reinkarnacja, jak transfer energetyczny w tym fantastycznym wirze energii, w którym jesteśmy. Ujrzymy mądrość życia i śmierci i spodoba nam się to. Żyjemy od zawsze, tak jak teraz. Ciało, w którym obecnie jesteście, żyje od zawsze. Pochodzi od wiecznego strumienia życia, powraca do Wielkiego Wybuchu i poza niego. To ciało daje życie następnemu życiu, w gęstej i subtelnej energii. To ciało istnieje już od zawsze.

\* W fizyce uderzenia dźwiękowe to zjawisko, które pojawia się przy przekraczaniu prędkości dźwięku.

\*\* Rodzaj cząstek elementarnych.

\*\*\* nanosekunda - 1 ns = 0,000000001s; milisekunda - 1ms = 0,001s.

tłumaczenie: INDYGO, astraldynamics.pl

autor artykułu: Mellen-Thomas Benedict

źródło: [http://www.rozwojduchowy.net/artykuly/12\\_poprzez\\_swiatlo.html](http://www.rozwojduchowy.net/artykuly/12_poprzez_swiatlo.html)

---

ŚWIATŁO NIE LĘKA SIĘ MROKU